

Prof. dr hab. Anna Wieczorkiewicz
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej
Wydział Nauk o Kulturze i Sztuce UW
ul. Żurawia 4, 00-503 Warszawa

Warszawa, styczeń 2022

**Recenzja z poprawionej pracy doktorskiej mgr Konrada Adama
Bieleckiego**

Sposób postrzegania zwierząt egzotycznych w drukach ulotnych,

1500-1650

Przedstawiona do ponownej recenzji praca doktorska mgr Konrada A. Bieleckiego „Sposoby postrzegania zwierząt egzotycznych w drukach ulotnych, 1500-1650” zachowuje charakter studium historycznego z wyraźnym nachyleniem kulturoznawczym. Układ pracy pozostał w zasadzie bez większych zmian. Praca składa się ze wstępu, trzech części podzielonych na rozdziały, zakończenia, wykazu źródeł, bibliografii i aneksu zawierającego ilustracje. Wstęp został lekko przekonstruowany, są pewne przesunięcia treści i skróty w poszczególnych rozdziałach, nieco zmienione pod względem treści jest także zakończenie, ale zmiany te nie mają znaczenia merytorycznego – główne tezy oraz porządek wyводу pozostają bez zmian. Niezmieniony pozostał cel, jakim jest „określenie znaczenia wczesnonowożytnych druków ulotnych w procesie poznawania, opisywania i wizualizowania nowego zjawisk przyrodniczego, jakim było pojawienie się w Europie egzotycznych gatunków zwierząt w okresie 1500- 1650”. Częściowo powtórzę zatem wyrażone wcześniej opinie, odnosząc się jednocześnie do wprowadzonych zmian. Autor wprowadził poprawki dotyczące kwestii szczegółowych, takie jak te dotyczące poprawności tłumaczenia, nieścisłości transkrypcji, błędnego lub niefortunnego użycia słów. Wciąż jednak mam wrażenie pewnej nadmiarowości treści - dotyczy to zarówno rozbudowanych części opisowych, jak i przywoływania pojęć, które nie zawsze są operacjonalizowane w toku wyводу. (Należy do nich na przykład pojęcie „kultura ciekawości”, traktowana jedynie jako element użyteczny do kreślenia tła, a

nie jako narzędzie interpretacji.) Dla spójności pracy kluczowe są oczywiście pojęcia egzotyki i zwierząt egzotycznych. Na niekonsekwencje w ich konstruowaniu i stosowaniu wskazywały obie recenzje. Tym razem Autor odniósł się najpierw do kwestii etymologicznych, wyprowadził pojęcie egzotyczności z antyku, przyznając zarazem, że przez długi czas nie było to pojęcie ani szeroko używane, ani szczególnie istotne ze względu na procedury opisywania świata. („Pojęcie egzotyczności, jako nowej kategorii określającej specyficzną formę „obcości” czy „zagraniczności”, zaczęło się zatem pojawiać w językach europejskich we wczesnej nowożytności, dalej jednak dominowały sformułowania jak „zagraniczny” czy „obcy”, a w kontekście zwierząt szczególnie zwrot „nigdy wcześniej niewidziane” s. 27.) Z tego względu kwestia decyzja o potraktowaniu tego pojęcia jako narzędzia wnikania w epokę domagałaby się bardziej pogłębionej refleksji. Tymczasem w dalszym ciągu pozauropejskość i obiektywność stanowią filary autorskiego rozumienia zwierzęcia egzotycznego, przy czym obiektywność przeciwstawiana jest fantastyczności. Kategoria obiektywności przyjmowana jest jako oczywista (w istocie osadzona jest tu w naszym dzisiejszym horyzoncie wiedzy, który niewątpliwie był inny od ówczesnego; funkcjonuje też w ramach naszych procedur nauki, różniących się od ówczesnych). W takim układzie łatwo więc wskazać nam różnice między fantastycznym (czyli nie istniejącym realnie) a egzotycznym (istniejącym poza Europą), gdyż ewokują one rozłączne dla nas imaginaria. W analizowanej epoce wyobrażenia mogła sytuować je w tym samym obszarze i w podobny sposób sfunkcjonalizować w obrazie i w tekście. Stąd też można mieć wrażenie, że Autor w sposób arbitralny wyrywa jeden rodzaj wyobrażeń z ówczesnego imaginarium i nakłada na niegdysiejszy świat swoje podziały kategorialne. W nowej wersji pracy Autor zaznacza, że „kategoria „egzotyczności” jest zatem szeroka, opierająca się raczej na dekonstrukcji tego pojęcia, niż próbie ustanowienia jakiejś jego ścisłej definicji”. Mam jednak wrażenie, że Autor raczej się nią posługuje niż dekonstruuje, a pojęcie obiektywności w dalszym ciągu niezbyt zręcznie wpisuje się w definicje (kontując przy okazji określone ujęcia filozoficzne).

Studium to można czytać jako opowieść o tym, jak stworzenia określone przez nas mianem egzotycznych, wyemancypowały się z renesansowego imaginarium. Wiążą się z tym pytania o to, jakie narzędzia pojęciowe, procedury epistemologiczne i praktyki kulturowe uczestniczyły w tej emancypacji. Jaką zdefiniować można tożsamość tych zwierząt w odniesieniu do pojęcia prawdziwości/prawdy? Autor przedstawia sytuacje, gdy monstrualność czy fantastyczność stają się symbolicznym „ubranie” dla zwierząt

egzotycznych, pozwalając im przekazywać treści religijne czy polityczne. Monstrualność i fantastyczność nadal traktowane są jako kategorie dość oczywiste. W moim przekonaniu dobrze byłoby je wyraźniej sproblematyzować; zakładam jednak, że ich drugoplanowość i traktowanie jako kontekst dla emancypacji „egzotyki” jest zabiegiem celowym. Autor pisze o tych przypadkach, w których zwierzęta stają się „warunkowo egzotyczne”, są egzotyzowane za pomocą zabiegów retorycznych oraz takie, gdy imaginarium fantastyki dostarcza formalnych środków do tego, by przedstawić zwierzę, którego twórca wizerunku nie widział na własne oczy, ale w którego realne istnienie wierzył.

Cześć pierwsza „Okazjonele” charakteryzuje przedmiot badań, sytuując go w obszarze różnych praktyk kulturowych. Autor przytacza propozycje terminologiczne z różnych tradycji i obszarów językowych; decyduje się na określenie okazjonele – wybór jest umotywowany w sposób przekonujący. W części tej opisuje też stan badań i charakteryzuje pole badawcze, sytuując druki ulotne w społeczno-kulturowym kontekście epoki.

W części II („Konteksty widzialności zwierząt”) treść zorganizowana jest w dwóch rozdziałach. Pierwszy z nich to „Wydarzenie medialne”. Koncepcję wydarzenia medialnego bierze Autor od Johannes’a Burkhardta. Korzystając z niej, zwraca uwagę na układ powiązanych ze sobą zdarzeń, które apelują do emocji odbiorców, tworzą zapotrzebowanie na określone treści i wpływają na ich wytwarzanie. W odniesieniu do funkcjonowania okazjoneli wskazuje zarówno na wydarzenia zauważalne w skali makro, związane z procesami o dużym zasięgu (takimi jak reformacja, spory religijne i polityczne, wojny, wyprawy zamorskie), jak i na te, które aktualizują się w społecznościach lokalnych. W nowej wersji pracy doprecyzowuje pojęcie widzialności, odnosząc się studiów nad kulturą wizualną. („Pojęcie „widzialności” zaczerpnąłem ze słownika studiów nad kulturą wizualną i rozumiem je zgodnie z wyznacznikami przyjętymi w obrębie tej dziedziny. „Widzialność” jest przez badaczy kultury wizualnej zwykle używana do opisu i analizy sytuacji grup oraz osób marginalizowanych (np. ze względu na kolor skóry, płeć czy przynależność klasową). Wiąże się wówczas z takimi kwestiami, jak reprezentacja czy polityczna sprawczość. Jako źródło pojęcia można wskazać filozofię Jacques’a Rancière’a, który eksplorując relacje między estetyką a polityką, pisał o „dzieleniu postrzegalnego”, to znaczy jednoczesnym wyznaczaniu granic podziału i współ-dzieleniu tego, co w obrębie danej wspólnoty jest uznawane za widzialne i niewidzialne, słyszalne i niesłyszalne, a więc także sensowne i pozbawione sensu, możliwe i niemożliwe do pomyślenia” (s. 104)) Moim zdaniem, takie nachylenie definicyjne (sytuujące widzialność raczej w płaszczyźnie społecznej niż epistemologicznej) niezbyt

dobrze przystaje do opisywanej materii, tym bardziej, że w ujęciu Autora to czynniki poznawcze wysuwają się na pierwszy plan, a ostateczną perspektywę wyznaczać ma wspomniane przeze mnie wcześniej pojęcie obiektywnego istnienia zwierząt. (Autor pisze bowiem: „I tak, w sytuacji w jakich zwierzęta stawały się widzialne, wyznaczały charakter późniejszej narracji o zwierzęciu. Zależały od tego, czy dane stworzenie ujawniło się samo, przekraczając granicę pomiędzy swoim środowiskiem a światem człowieka, czy może zostało zmuszone do bycia zobaczonym – na przykład podczas publicznego pokazu. Okoliczności te odgrywają niebagatelną rolę dla sposobów postrzegania fenomenów natury”kos. 104).)

Rozdział ten obfituje w przykłady, pochodzące z konkretnych publikacji. Ukazuje różne modusy, w jakich zwierzęta egzotyczne odgrywały przypisywane im okazjonalnie role. Badacz pyta zarówno o treść symboliczną, jak i o to, jak wizerunek łączył się z materią przyrodniczej rzeczywistości - o jakie zwierzę chodziło (zgodnie z przyjmowaną obecnie terminologią), w jakiej sytuacji zobaczono je lub schwytano, co sprawiło, że na druku przedstawione zostało w taki a nie inny sposób. Pokazana jest też kulturowa praca przetwarzania tak zwanych niezwykłych zdarzeń, będąca zarazem pracą nad emocjami (jakie budziły zwierzęta) oraz systemem wiedzy (w których te zwierzęta lokowano), ale też wciągająca zdarzenia i zwierzęta w dyskursy nakierowane na wiele różnych celów.

Drugi rozdział (i drugie pojęcie) to „Typy widzialności”. Chodzi tu o konkretne sytuacje, w których dochodziło do wizualnego kontaktu ze zwierzęciem, zanim zostało ono sportretowane w wizerunku. Wymienione zostają pokazy publiczne i prywatne, przekraczanie porządków natury, widzenie zapożyczone, preparaty. Każdemu poświęcony jest oddzielny podrozdział. O ile sam pomysł wyróżnienia typów widzialności jest jak najbardziej uzasadniony, o tyle można byłoby pokusić się o skonstruowanie spójnej klasyfikacji. W obecnej postaci zawiera ona określenia niejako z różnych porządków – odnoszące się do instytucji kulturowej, w ramach której ogląd się dokonywał, do kontekstów epistemologicznych, do przedmiotu oglądu. W efekcie samo pojęcie staje się niejasne. Natomiast analiza poprowadzona jest w sposób metodyczny. Autor pokazuje, jak określone typy widzialności przeformułują sensy konotowane przez zwierzęta, opisuje różne tryby wchodzenia zwierząt egzotycznych w zachodnie imaginarium, zwraca uwagę, gdy tego rodzaju wejścia inicjowały przebudowywanie samego imaginarium.

Część III „Sposoby konstruowania narracji o zwierzętach” zmierza do tego, by potencjał dramaturgiczny kryjący się w drukach uchwycić poprzez analizę ich formy

wizualnej i tekstualnej. Wywód wspierany jest metaforą teatralną jako narzędziem operacjonalizującym fakty. Autor zwraca uwagę na związek między oralnością a „kulturą okazjonelu” i pokazuje, że druki ulotne mogą być traktowane jako swoiste scenariusze, rekwizyty i jednocześnie surogaty widowisk. Analizując je, zyskuje się wgląd w charakter niegdysiejszych wydarzeń o charakterze ludycznym. Z tej właśnie perspektywy Badacz dokonuje analizy konkretnych druków, starając się wydobyć z nich to, co zasila mechanikę performansu. Podjęty zostaje problem konstruowania prawdy konterfektu w sytuacji, gdy kopiowanie było praktyką powszechną (a w przypadku wizerunków niektórych egzotycznych zwierząt także nieuniknioną). Treści druków ulotnych są następnie rozważane w odniesieniu do źródeł wiedzy, wśród których znajdują się także te o charakterze naukowym (w ówczesnym tego pojęcia rozumieniu). Autor przedstawia sposoby, w jaki okazjonele wykorzystywały odwołania do autorytetów (na przykład do tekstów klasycznych) i do procedur badawczych stosowanych w nauce, zmierzając do uwiarygodnienia treści.

Ostatnia część rozprawy „Postrzeganie zwierząt egzotycznych” wydobywa autorskie przekonanie, że druki „są nie tylko wynikiem warunków kulturowych, w jakich powstawały, ale także aktywnym narzędziem kreacji świata wyobrażeń” (s. 325). Poparte jest to analizami, w których odsłaniają się praktyki konstruowania znaczeń, ich negocjowanie, czasem odwracanie w obszarze niehomogenicznej kultury wspólnej.

Zakończenie pracy zostało poszerzone w stosunku do wersji poprzedniej. Zawiera bardzo krótką rekapitulację treści oraz wnioski sytuujące druki ulotne w kontekście krążenia szeroko rozumianej wiedzy w różnych obszarach społecznych. Autor stara się też nieco bardziej niż w poprzedniej wersji niuansować sposób, w jaki badane materiały zestawione są z współczesnymi przekazami z obszaru infotainment, jakkolwiek mam wrażenie, że ten wątek (sam w sobie ciekawy) niezupełnie przystaje do całości wywodu i ma charakter dziennikarski.

Moja ocena pracy pozostaje pozytywna. Autorowi udało się uchwycić otwartość i zmienność znaczeń konotowanych przez zwierzęta (zarówno te żywe, jak i te zobrazowane na wizerunkach), przy czym nie zagubił performatywnego wymiaru funkcjonowania druków ulotnych, tak ważnego dla zrealizowania ich potencjału znaczeniowego. Zdarzają się wprowadzić w tekst nie do końca potrzebne dłużyzny (zwłaszcza w części analizującej poszczególne druki), ale biorąc się one z dążenia do szczegółowości opisów. Precyzyjniej zdefiniowane mogłyby też zostać niektóre pojęcia (z tytułową egzotycznością włącznie), a z innych (nie pełniących

funkcji interpretacyjnych) lepiej byłoby zrezygnować, by wywód stał się bardziej klarowny. Można byłoby też spierać się o sformułowania czy sposób użycia niektórych słów, albo też dyskutować z porównaniami niwłującymi zasadnicze różnice między różnymi kontekstami społeczno-kulturowymi (niezmiennie razi mnie na przykład porównywanie druków ulotnych do komiksów lub nazywanie ich protokomiksami). Te kwestie dopracuje Autor, jeśli zdecyduje się opracować tekst do druku. Praca jako całość przedstawia ciekawe ujęcie druków ulotnych jako przekazów wpisanych w wieloaspektowe układy kultury.

W konkluzji stwierdzam, że dysertacja przedstawiona przez mgr Konrada Adama Bieleckiego jako rozprawa doktorska spełnia warunki stawiane pracom doktorskim przez ustawę o stopniach i tytule z roku 2003 (z późniejszymi zmianami; art. 13 ust 1). Praca stanowi efekt dostrzeżenia w humanistyce obszarów domagających się wypełnienia. Autorska interpretacja druków ulotnych przedstawiających zwierzęta egzotyczne daje wgląd w istotne procesy społeczno-kulturowe.

Wniosuję zatem o dopuszczenie mgr Bieleckiego do dalszych etapów procedury związanej z nadaniem stopnia doktora nauk humanistycznych w dziedzinie historii.



Prof. dr hab. Anna Wieczorkiewicz